Nr. 257 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, Czwartek 4 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Cisza na horyzoncie w Warszawie.

Nieudały zamach na Mussoliniego.

Domniemany sprawca 15-letni chłopiec zabity na miejscu.

Termin otwarcia sesji dotąd nie ogłoszony.

Wymiana listów między marsz. sejmu a marszyłkiem Piłsudskim. Marszałek Rataj u Prezydenta.

WARSZAWA, 2. listopada. (Tel. wł.). Dzień dzisiejszy nie wniósł nic nowego do sytuacji w sejmie. Zdawało się, że taka sprawa jak omówienie szczegółów ceremonji otwarcia sejmu nie powinna napotkać na trudności. Tymczasem musiały trudności powstać, skoro dziś do późnego wieczoru nie ogłoszono żadnego komunikatu.

W sejmie oraz w kołach politycznych krążą najrozmaitsze pogłoski, oparte na domysłach. Odzywają się nawet głosy, że rząd zamierza rozwiązać sejm, co wydaje się dość nieprawdopodobnem.

Przebieg dzisiejszego dnia był następujący. Rano sekretarz marszałka Rataja zawiózł do Belwederu odpowiedź na list marsz. Piłsudskiego, przysłany wczoraj wieczór.

O godz. 10·30 marszałek Rataj udał się na Zamek gdzie został przyjęty przez Prezydenta na dłuższej audjencji.

Następnie marsz. Rataj odbył konferencję z wicemarszałkiem tow. Daszyńskim. O godz. 2-giej sekretarz marszałka Rataja zawiózł do Belwederu drugi list.

Wieczorem o godz. 9·20 przywieziono marsz. Ratajowi list marszałka Piłsudskiego. Treść tych listów jest nieznana.

Na ogół przypuszczają, że jutro otwarcie sejmu nie nastąpi.

—:::—

WARSZAWA, 2. listopada (AW). Kancelarja sejmowa nie otrzymała dotąd instrukcji co do przygotowań na przyjęcie Prezydenta Rzplitej w dniu otwarcia Sejmu.

W sferach poinformowanych twierdzą, że na przyjazd p. Prezydenta Sejm będzie udekorowany, oraz że Marszałek Sejmu powita Prezydenta na schodach w t. zw. wejściu dla ministrów. Podczas przemówienia Prezydenta Marszałka Sejmu nie będzie przewodniczył.

—:::—

Delegaci Komisji Centr. Zw. Zaw. u ministra pracy.

WARSZAWA, 2. listopada. (Tel. wł.). Dziś przybyła do p. ministra pracy i op. społ. delegacja Komisji Centr. Zw. Zaw. w składzie tow. tow. Kwapiński, Topinek i Zdanowski, która domagała się udzielenia bezrobotnym zasiłku w naturze t. j. zaopatrzenia w opał, ziemniaki i mąkę. Delegacja poruszyła także sprawę jak najspieszniejszego wydania ust. o ankiecie o kosztach produkcji, inspekcji pracy, o ubezpieczeniu na starość i wiele innych.

Konferencja marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 2. 11. (Pat.). Dziś o godz. 14 przybył do Prezydjum Rady ministrów prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski i odbył półtoragodzinną konferencję z wicepremjerem Bartlem.

WARSZAWA, 2. 11. (Pat.). Dziś o godz. 17.30 prezes Rady ministrów i minister spraw wojskowych Piłsudski przyjął wiceministra spraw wojskowych Konarzewskiego. O godz. 19-tej wiceminister Konarzewski złożył w imieniu ministra spraw wojskowych wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Podwyżka taryfy kolejowej z dn. 1. grudnia.

WARSZAWA, 2. listopada. (PAT). — Wbrew informacjom, jakie się ukazały w prasie, jakoby minister komunikacji Romocki na posiedzeniu Rady gospodarczej miał oświadczyć, że sprawa podwyżki taryfy kolejowej została odłożona do 1. lutego 1927, ministerstwo komunikacji podaje do wiadomości, że projekt podwyżki taryfy kolejowej znajduje się w opracowaniu i podwyżka ta wejdzie w życie z dniem 1. grudnia 1926.

—:::—

PREZYDENT MOŚCICKI U GROBU PREZYDENTA NARUTOWICZA.

WARSZAWA, 2. 11. (Pat.). W dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefów kancelarji cywilnej i wojskowej Cara i płk. Zahorskiego, mjr. Prystora oraz adjutantów udał się z Zamku do katedry, gdzie w podziemiach spoczywają zwłoki prezydenta Narutowicza. Powitany u wejścia do katedry przez duchowieństwo, udał się Pan Prezydent do krypty, gdzie złożył wieniec z napisem: „Pierwszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej — Prezydent Ignacy Mościcki".

Pogłoski o dymisji p. Meysztowicza.

WARSZAWA, 2. listopada. (Tel. wł.). W klubach politycznych roszeszły się pogłoski o zamierzonej dymisji p. Meysztowicza, który objąłby jedną z tek gospodarczych, a teka sprawiedliwości przypadłaby w udziele jednemu ze znanych prawników. W związku z tem wymieniają osobę adwokata Lednickiego.

CZŁONEK SEKRETARJATU LIGI NARODÓW WE LWOWIE.

LWÓW, 2. 11. Pat.). Dnia 2. bm. w przejeździe z Bukaresztu do Warszawy i Berlina przybył do Lwowa p. Colban, szef sekcji dla spraw mniejszości narodowych sekretarjatu Ligi Narodów.

P. Colban zabawi we Lwowie 2—3 dni, aby przy sposobności przejazdu zwiedzić miasto Lwów i złożyć wizytę wojewodzie lwowskiemu.

—:::—

RADA MINISTRÓW ZWOŁANA NA 3. b. m.

WARSZAWA, 2. 11. (Pat.). Najbliższe posiedzenie Rady ministrów wyznaczone zostało na 3. bm., we środę, o godz. 5 popołudniu.

ZWYCIĘSTWO LABOUR PARTY PRZY WYBORACH.

LONDYN, 2. 11. (Pat.). Obliczenia głosów oddanych podczas wyboru do Rad trzystu hrabstw i miast municypalnych Anglji i Walji, nie zostało jeszcze ukończone. Z dotychczasowych rezultatów wynika, że najwięcej mandatów przypadnie Labour Party która przeprowadziła dotychczas 137 kandydatów, podczas gdy konserwatyści zdobyli ledwo 18 mandatów, utraciwszy 86. Liberali stracili 48 mandatów.

PROJEKT AMNESTJI.

WARSZAWA, 2. 11. (tel. wł.). Minister sprawiedliwości p. Meysztowicz opracowuje projekt amnestji, który ma być ogłoszony z końcem b. r. Amnestja ma dotyczyć głównie przestępstw politycznych na tle narodowościowym.

—:::—

OKRADZENIE KWESTURY UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO.

KRAKÓW, 2. 11. (AW). Włamywacze krakowscy korzystając z zamknięcia biur Kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasie świąt zadusznych, rozbili kasę ogniotrwałą, z której wyjęli 135.494 zł.

KATASTROFA KOLEJOWA.

RZYM, 2. 11. (Pat.). Wskutek wezbrania Adygi, woda przerwała tor kolejowy na linji Bolzano — Malles. Przejeżdżający po tej linji pociąg wykoleił się, przyczem lokomotywa wraz z 4-ma wagonami wywróciła się. Dwa wagony utonęły.

WYGRANE DOLARÓWKI.

WARSZAWA, 2. 11. (AW). Dnia 2. bm. odbyło się tu ciągnienie dolarówki. Wygrana 8 tys. padła na numer 63.503, wygr. 3 tys. na 37.512, wygr. 1000 dol. na numery: 737, 801, 463, 754, 788, 225, 921, 174, 465, 488.

Nie tędy droga.

Zapowiedzianym obradom sejmowym stanęła na drodze niespodziewana przeszkoda. Poszło o ceremonjał rozpoczęcia obrad, a rzecz skrystalizowała się w formie, czy stać, czy siedzieć mają posłowie podczas czytania dekretu o otwarciu sejmu.

Kto więcej uwagi poświęca treści niż formie, w jakiej dokonują się akta państwowe, dlatego przeszkoda formalna, która faktycznie zatamowała rozpoczęcie pracy sejmu, wydać się musi czemś niezrozumiałem. Wyda się jakąś zabawką w rządzeniu wobec ogromu spraw wielkiej wagi, jakie czekają na szybkie zaatwlienie.

Na szczęście cały ten konflikt został bez większych następstw zażegnany. Prezydent odczyta osobiście dekret, a wtedy posłowie oczywiście wstaną ze swych miejsc, jak wstaliby niewątpliwie i samorzutnie bez całego konfliktu, gorączkowych konferencji, odraczania obrad. Ceremonjał byłby się sam ustalił i stał się prawem wprawdzie niepisanem, ale tem lepiej, że zwyczajowym.

Byłoby jednak zbytniem uproszczeniem, gdyby się chciało całość zagadniienia sprowadzić do pustej formalności. W tej jaskrawej formie przejawiła się znowu niechęć rządu do tego sejmu. Dlatego sprawa drobna nabrała takiego rozgłosu, przemieniła się w poważny konflikt.

I doprowadzono do tego, że istone zywioły demokratyczne i szanujące parlamentaryzm musiały przeciwstawić się rządowi, musiały bronić godności nawet tego sejmu, chociaż na istnieniu jego napewno im nie zależy. Posłowie socjalistyczni muszą bronić i tego sejmu, chociaż oddawna domagają się jego rozwiązania. Bo nie wolno pozwolić na poniewieranie reprezentacji ludowej, jak długo ona istnieje. Nie podoba się rządowi jej skład, ma prawo, więcej, ma obowiązek, rozwiązać sejm i rozpisać nowe wybory.

Z lekceważenia dzisiejszego sejmu z łatwością wyrośnie lekceważenie każdego jego następcy, co oznaczałoby obalenie ustroju demokratycznego i parlamentarnego w ogólności.

Z zadowoleniem podkreślić należy, że próba się nie powiodła, jak nie powiodła się przed miesiącem p. Bartlowi. Wówczas skończyło się dymisją rządu, dziś na szczęście znalazło się inne, mniej bolesne wyjście.

Oddawna uważamy kooperację rządu z tym sejmem za niemożliwą, oddawna też wołamy o nowe wybory. Jak długo jednak to się nie stanie, bronić będziemy podstaw demokratycznego ustroju państwa, z którejkolwiek strony próbowanoby go podważyć.

———

Sejm zwołany -- niewiadomo jednak na kiedy.

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej zarządził: Na podstawie art. 25. Konstytucji zwołuję do miasta stołecznego Warszawy Sejm na sesję zwyczajną. Data otwarcia będzie oznaczona w oddzielnem zarządzeniu.

Na podstawie art. 37. Konstytucji zwołuję do miasta stołecznego Warszawy Senat na sesję zwyczajną. Data otwarcia będzie oznaczona w oddzielnem zarządzeniu.

WARSZAWA, 2. listopada. (AW). Marsz. Piłsudski opracował wczoraj zasadnicze szczegóły ceremonjału połączonego z uroczystem otwarciem Sejmu. O godz. 10'15 wiecz. zgłosił się u p. marsz. Sejmu Rataja major Prystor i wręczył mu list marsz. Piłsudskiego, zawierający propozycje w sprawie ceremonjału. Następnie mjr. Prystor udał się na Zamek i złożył krótki raport Prezydentowi Rzplitej.

Sprawa terminu i miejsca otwarcia sesji zostanie zadecydowana na najbliższem posiedzeniu Rady Min., którego terminu jeszcze nie oznaczono. Mówią, że otwarcie sesji nastąpi około połowy listopada, prawdopodobnie na Zamku.

Termin otwarcia zależeć będzie od uzgodnienia ceremonjału między Premierem i Marszałkiem Sejmu.

Na razie nie będzie podwyżki taryfy kolejowej.

WARSZAWA. 2. listopada. (A. W.) Na zakończenie obrad Rady Gospodarczej przedstawiciele rządu udzielili szeregu wyjaśnień. M. in. min. Czechowicz oświadczył, iż w najbliższym czasie nie jest zamierzona podwyżka podatku. Min. Romocki zawiadomił, że sprawa podwyżki taryfy kolejowej odłożona została do 1. lutego 1927.

Ustawa dziennikarska wyjdzie w tym roku.

WARSZAWA. 2. listop. (A. W.) Wczoraj zakończył się dwudniowy zjazd Zarządów Związku Syndykatów Dziennikarskich Polski.

Obradowano nad projektem ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego. Projekt ten w całości uchwalono. Pozatem poruszano szereg spraw jak kwestję ustawy prasowej, ułatwiania prasie informacyj w aktualnych sprawach państwowych, ułatwień komunikacyjnych dla prasy. Wicepremier Bartel któremu delegacja przedstawiła szereg postulatów dziennikarskich, oświadczył, że ustawa dziennikarska prawdopodobnie jeszcze w tym roku zostanie ogłoszona w drodze dekretu.

W walce z żywiołem morza.

W związku z ostatnią wielką senzacją sportową: przepłynięciem cieśniny La Manche przez 20-letnią Gertrudę Ederle, w rekordowym czasie 14 godzin, zamieszczamy opis podobnej próby, dokonany w 1903 r. przez angielskiego szampjona, Westermana, który po 20 godzinach zaciętej walki z żywiołem — zginął w falach.

Henryk Kistenmaekers, znany pisarz i dramaturg francuski, był naocznym świadkiem tej tragicznej wyprawy po sławę i tak oto opisuje tę straszną noc „człowieka w morzu“.

— Od piętnastu już godzin szampjon, usiłujący przebyć wpław La Manche płynął „overarm - stroke“, robiąc 32 uderzenia na minutę.

Na zachodzie słońce powoli zatapiało si w morzu, tak bardzo wolno, jak gdyby obawiało się zamoczyć swe rozżarzone, płonące ciało. Niebo płonęło.

Naraz, niby zanurzone czyjąś wszechmocną dłonią, słońce utonęło w odmętach. Zdawało się, że noc, wisząca nad pustynią wodną czyhała oddawna na tę upragnioną chwilę, tak szybko, tak gwałtownie w jednej chwili zewsząd spłynęły ciemności. — Wiatr przeszedł grzbietami fal. Od strony dalekich, niewidzianych brzegów błysnęły migocące światła latarni morskiej.

Na małym parowcu, który cały czas towarzyszył pływakowi, zimno nagłe i przejmujące przejęło dreszczem wszystkie osoby, zgrupowane w jednem miejscu. Noc, która przyszła tak nieoczekiwanie, prócz zimna i ciemności rozpostarła nad wszystkiem jeszcze jeden przejmujący wiew: bezgranicznego smutku i opuszczenia.

Przechylając się przez poręcze pokładu, usiłowaliśmy dojrzeć płynącego w ciemnościach, samotnego człowieka. Płynął. Usta, chwytające powietrze pomiędzy każdym rzutem ramion, wykrzywiał grymas. Płynął naprzód. W ciągu dnia zatrzymał się kilka razy, leżąc na falach, pił z flaszki, podanej na długim kiju, i śmiał się.

Fale pęczniały coraz bardziej. Wraz z nocą, na niebie dotąd jasne spłynęły skądś chmury. Ciężka cisza, grubą powłoką otuliła wszystko, cały świat — i, jedynie, równomierne, systematyczne sapanie, niby zasypiającego motoru, mówiło o tem, że nie wszystko spoczywa w tej ciszy, ciemnościach i bezmiernej, opuszczonej pustyni wód. Niewielka grupa ludzi, stłoczona na pokładzie parowca chwytała czujnem uchem i sercem pełnem niepokoju, te stłumione echa walki człowieka z żywiołem.

Na pokładzie było nas dziesięciu.

Kapitan, mechanik, dwaj marynarze, prawie zupełnie pijani, — czterech dziennikarzy, dzielących się półgłosem wrażeniami, jedna młoda kobieta i człowiek grający na harmonji. Policyjny pies, duży wilk, drzemał skulony i zbiedzony chorobą morską.

Człowiek z harmonją, wziął swój instrument do rąk, zawiesił na szyi i wolnym krokiem odszedł na przód parowca. Zniknął nam z oczu, jak gdyby połknięty przez ciemności. Pochyleni, czekający, patrzyliśmy w ciemną przepaść za burtą.

Z przodu parowca doleciały nas naraz dźwięki melodji, płynącej zda się skądś z bardzo daleka, może z głębin wód, może z czarnych chmur, wiszących nad nami. — Zwykła i znana melodja nabierała innych nieznanych wartości tu, wśród nocy, wśród morza. Piosenka śpiewana człowiekowi, który walczy, czy wątpi, ufa czy przeklina. Wraz z oddechem płynącego przychodził chrapliwy oddech harmonji, poszum fal i wiatru.

Tubalny głos kapitana wyrwał nas wszystkich z zamyślenia, w którem było tyle skłóconych uczuć: trwoga, nadzieja, smutek wszechogarniający i jakieś majaki, wywołane tą dziwaczną muzyką.

— Zapalić reflektor!

Długi płomień zaczął dotykać po kolei morza w różnych kierunkach. Szukał płynącego. Znalazł go i otoczył srebrzystą aureolą w jasnem dygocącem kole.

Godziny mijały. Morze burzyło się. — Wiatr dął coraz silniej, coraz natarczywiej, Płynący ginął niekiedy w szumiącej pianie wezbranych fal. Wtedy reflektor gorączkowo przeskakując z fali na falę, szukał wszędzie i w ciemnych dolinach wodnych i na błyszczących szczytach....

Ilekroć odnajdywał twarz, wykrzywioną tym niepojętym grymasem — bólu, czy radości, — piersi czarnych cieni skupionych na pokładzie z ulgą chwytały powietrze, ręce zaciskały się mocniej.

Drobny deszcz siekł twarze zimnemi prętami, Pies zwlókł się i schronił pod zwojem sznurów. Harmonja umilkła i tylko deszcz wydzwaniał swoją własną melodję na żelaznym kominie parowca. Młoda kobieta otarła twarz mokrą, — czy od deszczu jedynie? — i rzekła:

— Trzeba go zabrać na pokład... Już nic nie widać.... trudno...

Otrząsnęła suknię przemokłą ruchem pełnym tak bezgranicznej rezygnacji, że przebiegł nas dreszcz nagły. Człowiekowi z harmonją nieoczekiwanie zaproponowała, aby rozebrał się i skoczył do wody, po to, by towarzyszyć płynącemu. Nie odpowiedział jej nawet. Zaczęła płakać głośno, rozpaczliwie. Pies obudził się i zawył przeciągle.

Kapitan przechylił się całem ciałem przez

Kłopoty węglowe

czyli spekulowanie na cudze nieszczęście.

Mamy dużo i dobrego węgla, ale nie umiemy go sprzedać.

Lotnik kapt. Orliński wygłosił niedawno we Lwowie odczyt o swym locie z Warszawy do Tokio i z powrotem do Warszawy.

Podczas postoju w którejś z miast rosyjskich — opowiadał kpt. Orliński — podeszła do niego jakaś młoda Rosjanka, w rodzaju naszych skautek i poprosiła o datek na poparcie i podtrzymanie strejku angielskiego.

Wrzuciłem do puszki rubla a na pytanie towarzyszącego mi oficera sowieckiego, dlaczego to uczyniłem, odpowiedziałem: „Strejk angielski jest w naszym interesie; im dłużej trwa tem lepiej dla naszego eksportu, dla naszych robotników".

Tego zdania jest kpt. Orliński, a podziela je i bezkrytyczna opinja. Wedle tego rozumienia eksport polskiego węgla jest możliwy tylko wtedy, gdy inny kraj węglowy spotka jakaś olbrzymia katastrofa.

Jakież gwałtowne nieporozumienie! A co będzie, jeżeli strejk angielski się skończy? Czy wtedy musi się skończyć eksport węgla a dziesiątki tysięcy robotników wróci znowu na upokarzający „chleb" bezrobocia!

Nie ulega wątpliwości, że górnicy angielscy spowodowali ożywienie naszego przemysłu węglowego, ale utrwalenie stosunków na uzyskanych rynkach zagranicznych nie ma nic wspólnego z Anglją ani jej strejkiem. Światowa produkcja węgla w stosunku do zapotrzebowania nie jest znowu tak wysoka, by dla węgla polskiego nie znalazło się dość rynków zbytu, bez uszczuplania wielkiego eksportu angielskiego!

Chodzi o to, aby uzyskane konjunktury utrwalić, aby umieć stanąć do konkurencji z producentem angielskim czy niemieckim, a nie być tylko dostawcą chwilowym, z konieczności, w myśl przysłowia: „na bezrybiu i rak ryba".

Niestety, mamy cały szereg dowodów, że eksport węgla polskiego odbywał się w sposób skandaliczny. Niedawno telegramy doniosły, że Medjolan przez szereg tygodni zupełnie był pozbawiony węgla, importowanego z Polski, że zagasły tam z tego powodu ogniska fabryczne, groziło zamknięcie zakładów użyteczności publicznej.

Austrja musiała używać drogi dyplomatycznej, ażeby nie narazić się na dalsze przykre niespodzianki w dostawie węgla polskiego, ostatnio znowu z Węgier przyszły kompromitujące wiadomości. Zamówiony z Polski węgiel nie nadchodzi, przemysł z tego powodu wprowadza przymusowe bezrobocie, a z drugiej strony aby choć częściowo zapobiec katastrofie, uruchomiło się od dawna nieczynne kopalnie węgla brunatnego na Węgrzech.

Czy można sobie wyobrazić większy chaos, jeżeli się zważy, że obecnie wywozimy, forsownie węgiel do Anglji, zaniedbując inne kraje, które mogłyby pozostać stałymi odbiorcami polskiego węgla.

Na dobitek złego niesprawna administracja kolejowa, chaos w przydziale wagonów, sytuację pogarszały. Czy w tych warunkach będzie komuś dziwne, że importer węgierski, włoski czy austrjacki z ochotą zwróci się ponownie do Anglji, gdy tylko strejk tamtejszy będzie definitywnie zażegnany?

To złożenie przez kpt. Orlińskiego rubla na podtrzymanie strejku angielskiego — świadczy, jak mało u nas jest zrozumienia dla spraw o wielkiem społecznem znaczeniu.

I bez krzywdy miljonów robotników angielskich może przemysł polski dojść do wielkiego rozkwitu, ale aby do tego doszło nie mogą się powtarzać skandaliczne praktyki obecnego eksportu.

---

burtę i trzymając oburącz przy ustach tubę, wołał po imieniu płynącego. Reflektor błądząc po wzburzonych falach, zgubił go oddawna. Czarne cienie, na pokładzie zachybotały się. Kobieta krzyczała przeraźliwie wysokim, rwącym się od płaczu głosem.

Wielkie stalowe oko reflektora przeskakiwało, jak obłąkane, z jednego wodnego wału na drugi, coraz większy, coraz groźniejszy.

Parowiec zatrzymał się nagle. Pies wył bez przerwy. Dwie ciężkie fale raz po raz spadły z łoskotem na pokład. Kobieta biegła, padała, czołgała się od jednej burty do drugiej. Pies czepiał się jej sukien, biegł za nią, skomlał, jęczał, szczekał i wył.

Parowiec znowu ruszył, tym razem całą siłą pary, prując skłębione fale. Reflektor, przeniesiony na sam tył pokładu, syczał, dobywał niemal ludzkich dźwięków, gasł na chwilę, by z podwójną siłą oślepić oszalałe, szukające oczy, ślizgał się po spienionych wodach, tonął w odmętach; sam zda się ożył, rozpaczał wysyłał najostrzejsze cięcia w czarną ścianę, która nas otaczała...

Nic... nic...

Parowiec miotał się na falach, warcząc śrubą, uniesioną w górę, nie sięgając już powierzchni morza... Zawył naraz niskim rykiem syreny i już nie przestawał wyrzucać straszliwego głosu przekleństwa, ostatecznego nieszczęścia, bezgranicznej niedoli, rozdzierającej rozpaczy.

Kobieta leżała na mokrym pokładzie, jak czarna, martwa plama. Pies zamilkł i lizał blade, cienkie palce. Człowiek z harmonją wciąż jeszcze uwieszoną na szyi, zapłakał śmiesznym, dziecięcym szlochem.....

Szukaliśmy go długo. Szary świt przedarł się przez chmury. Zbladło promieniste oko reflektora. Szukaliśmy go daremnie!

—:::—

O zabezpieczenie bezrobotnym pomocy w naturze.

Przeciw niedopuszczalnemu łamaniu ustaw ochronnych przez przemysłowców Łodzi i bezczynności Inspekcji Pracy. — Żądanie zapoznawania Komisji i Związków z projektami ustaw i rozporządzeń, dotyczących robotników.

W dniu 27 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Centr. Zw. Zaw. Komisja, zaznajomiwszy się z ciężką sytuacją setek tysięcy bezrobotnych w obliczu zbliżającej się zimy stwierdziwszy, że z 200.000 bezrobotnych zaledwie połowa otrzymuje zasiłki i wsparcia z Fund. Bezrobocia i od Rządu — postanowiła udać się do P. Ministra Pracy i Op. Spol. z żądaniem niezwłocznego opracowania planu

PRZYJŚCIA Z POMOCĄ W NATURZE WSZYSTKIM ROBOTNIKOM

pozostającym bez pracy, którzy nie są objęci ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, lub też rozporządzeniami Rządu o tzw. akcji doraźnej.

Dalej — Komisja Centralna postanowiła wystąpić do Rządu, w szczególności zaś do p. Ministra Pracy i Opieki Społ., z żądaniem zmiany na tych wszystkich stanowiskach w Inspekcji Pracy, gdzie Inspektorowie nie dość energicznie przestrzegają zachowywania przepisów ustaw ochronnych i 8-godz. dnia pracy, bądź też patrzą wprost przez palce jak dzieje się np. w Łodzi — na łamanie ustawodawstwa robotniczego.

Kom. Centralna Zw. Zaw. stwierdziła, że mimo przychylnych obietnic, udzielonych przez Prezyd. Ministrów i Ministra Pracy w początkach września, deleg. Kom. Centr. Zw. Zaw. — do tej pory Komisja Centralna nie otrzymała opracowanych przez Rząd, — często wielkiej wagi dla robotników, projektów ustaw i propozycji znowelizowania tych czy innych ustaw ochronnych, jakkolwiek cała prasa roztrząsa te kwestje i jakkolwiek wiadome jest, że sprawy te znajdują się w przededniu rozstrzygnięcia przez czynniki rządowe.

Wspomnimy tutaj ustawę o ankiecie o kosztach nad produkcją, nowelą do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, — rozporządzenie Ministra Pracy o przymusie udzielania pracy przez Urzędy Pośrednictwa Pracy i szereg innych.

Na wspomnianem posiedzeniu Komisja Centralna poleciła Prezydjum złożyć w tych sprawach memorjał i ustnie przedstawić te kwestje Ministrowi Pracy.

We wtorek dn. 2 listopada udało się w tych sprawach do P. Ministra Pracy prezydjum Komisji Centralnej Zw. Zaw., w osobach tow. Kwapińskiego, Topinka i Zdanowskiego.

Pożyczka dla Polski -- za zaniechanie reformy rolnej?

WARSZAWA, 2. listopada. (A. W.) Dzisiejsza „Unja" donosi z Londynu, że odbyły się tam przedwstępne rozmowy bankierów niemieckich, angielskich i francuskich w sprawie wypuszczenia pożyczki zagranicznej dla Polski. Pożyczka ta poprzedzona byłaby poręczeniem rządu polskiego wstrzymania działania ustawy o reformie rolnej na cały okres amortyzacji pożyczki. Niemieccy bankierzy łączyli sprawę pożyczki ze znanemi niemieckiemi żądaniami politycznemi. Koncepcję tej pożyczki via Berlin, przypisują inicjatywie Radziwiłłów, mających rozległe stosunki w Niemczech.

Mniej produktów -- za to ceny wyższe.

ZA WIELE BAWEŁNY!

KAIRO, 2. 11. (Reuter). Rząd egipski uznał, że najlepszym sposobem poprawienia sytuacji, spowodowanej zniżką cen bawełny, będzie ograniczenie jej uprawy. Opracowuje się ustawę, mocą której obszary, na których uprawia się bawełnę, w dwu najbliższych latach zostaną zmniejszone o 1/3 część.

TAKŻE CUKRU ZAWIELE!

HAWANNA, 2. 11. (Reuter). Komisja producentów trzciny cukrowej poleciła prezydentowi ograniczenie przyszłego zbioru do $4^1/_2$ miljona tonn i zaproponowała zwołanie konferencji światowej, celem przeciwdziałania nadprodukcji cukru.

W kołach tych wyrażają przypuszczenie, że ostatni orkan spowoduje zmniejszenie się produkcji cukrowej o 200.000 tonn.

Otwarcie konsulatu poisk. w Kijowie

KIJÓW, 2. listopada. (Pat.) W dniu 31. b. m. odbyła się tu uroczystość otwarcia konsulatu polskiego, w którym wzięli między innymi udział p. Skrzyński, jako przedstawiciel rządu polskiego oraz raz p. Braun i Petrenko, jako przedstawiciele komisarjatu spraw zagranicznych.

—:::—

MASZYNA PIEKIELNA PRZED KOŚCIOŁEM.

PARYŻ, 2. 11. (Pat.). Prasa donosi z St. Francisco, że przed drzwiami kościoła katolickiego św. Piotra i Pawła wybuchła maszyna piekielna, niszcząc drzwi oraz wiele ławek, znajdujących się w kościele. Ofiar w ludziach nie było.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 października

DZIEŃ ZADUSZNY. Po kilku mroźnych ostatnich dniach października, zapanowała smutna, melancholijna, a przecież pełna uroku listopadowa pogoda jesienna.

Na cmentarzach, szczególnie na cmentarzu Łyczakowskim — pielgrzymka ludzi.

Ze zbliżaniem się wieczoru tłum stale wzrasta. Cmentarz cały zalany jest morzem światła, tworzącem olbrzymią łunę, widzianą już z oddala.

Szczególną pieczołowitością i czcią otoczono cmentarz Obrońców Lwowa.

O godz. 10-tej rano na cmentarzu tym zebrały się różne delegacje i reprezentacje władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz Związków i Stowarzyszeń.

Po odprawieniu nabożeństwa ks. Mołduch wygłosił kazanie o znaczeniu czci dla poległych w życiu duchowem narodu, poczem przemówił prezes Związku Obrońców Lwowa, pułk. Hoszowski.

Następnie na mogile „Nieznanego Obrońcy Lwowa" złożono liczne wieńce, poczem nastąpiło wieńczenie mogiły legjonistów 5 p. p. I. brygady, poległych na Snopkowie.

Cmentarz Obrońców Lwowa był pięknie oświecony i tonął w powodzi różnobarwnego kwiecia.

8-ma ROCZNICA WALK O LWÓW. W ub. niedzielę wieczorem odbyło się w szkole im. Henryka Sienkiewicza doroczne zebranie uczestników Pierwszej Załogi szkoły Sienkiewicza. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz, sfer obywatelskich, stowarzyszeń i związków.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we środę, 3. listopada br., o godz. 7 wieczór w sali posiedzeń Rady m. w Ratuszu.

PRZYCHODNIA PRZECIWGRUŹLICZA PRZY KLINICE CHORÓB WEWNĘTRZNYCH. Z dniem 3. listopada otwartą zostanie przy klinice chorób wewnętrznych ul. Pijarów 4, przychodnia przeciwgruźlicza dla chorych dotkniętych gruźlicą płuc i innych narządów. Chorych przyjmować się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych w godzinach od 12-tej do 2-giej w południe.

METODY POLICYJNE. W związku z zamordowaniem kuratora Sobińskiego, policja przeprowadziła wśród Ukraińców szereg aresztowań na prawo i na lewo. Większość aresztowanych już zwolniono. Niektórych jednak trzyma policja, mimo, iż do 48 godzin powinna była ich odstawić do sądu lub zwolnić. I tak studenta Politechniki lwowskiej Mikołaja Maryniaka trzymają w aresztach policyjnych już drugi tydzień, a Hrycia Golijana jeszcze dłużej. Świadków, których postawił Maryniak na wykazanie swego alibi w dniu krytycznym nie przesłuchano do dzisiaj.

Jak widać w praktyce urzędowanie policji nie uległo zmianie.

BEZDOMNY, PRZYJĘTY NA NOCLEG, OKRADŁ SWEGO DOBROCZYŃCĘ. Cywa Schtrom, zam. przy ul. Zamarstynowskiej, udzielił na noc schronienia jakiemuś około 50-letniemu mężczyźnie. Osobnik ten, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, skradł Schtromowi złoty zegarek z łańcuszkiem, oraz gotówkę 100 zł., poczem zbiegł. Szkoda wyrządzona wynosi 2.500 zł. Złodziej ubrany był w czarną kurtkę z krymskim kołnierzem i czapkę barankową.

ARESZTOWANIE ZA ZGWAŁCENIE. 20-letnia Eufemja Harasymów, zam. w Koninie, pow. żółkiewskiego, przyjechała wczoraj do swej siostry, służącej we Lwowie, której jednak nie zdołała odszukać. Postanowiła więc wrócić do domu. Nie mając pieniędzy na bilet kolejowy, wstąpiła wieczorem do jednego szynku przy ul. Janowskiej i tu prosiła o pożyczkę właściciela lokalu. Usłyszał to jakiś osobnik, znajdujący się w szynku i „zaopiekował" się dziewczyną, kupił jej bułek i biszkoptów, poczem pod pozorem, że odprowadza na dworzec kolejowy, zaprowadził ją za Janowską rogatkę. Tu na odludziu, grożąc jej zamordowaniem, dopuścił się na niej gwałtu. Dziewczyna zdołała wyrwać się w końcu ze szponów tego osobnika i zbiedz w kierunku miasta. W ul. Janowskiej H. natknęła na wywiadowcę Milewskiego, który powiadomiony o zajściu, aresztował zdziczałego lowelasa. W policji okazało się, że był to 26-letni Ignacy Chudzik, zam. w Przemyślanach, żonaty, ojciec dwojga dzieci, który przybył do Lwowa aby podjąć przyznaną mu rentę w Tow. ubezpieczeń od wypadków. Osadzono go w areszcie.

ZAGADKOWE POSTRZELENIE. W ub. poniedziałek przywieziono dorożką jakąś kobietę do Pogotowia rat., która była postrzelona w obie nogi. Podała ona, że nazywa się Helena Kwiatkowska, liczy 24 lat, jest żoną agenta handlowego, zam. w ul. Kleparowskiej 14, postrzeloną zaś została rzekomo na cmentarzu w Kleparowie. Wiadomość ta okazała się jednak nieścisłą, albowiem fakt tego postrzelenia nie zdarzył się na cmentarzu, nazwisko zaś podane było również sfingowane. Dochodzenia w tej sprawie przeprowadza policja.

OKRADZENIE KOŚCIOŁÓW. W Czyszkach pod Lwowem włamali się przedostatniej nocy niewykryci na razie złodzieje, którzy skradli wiele wotów oraz cenniejszych rzeczy, przyczem porozbijano skarbonki i szafy w zakrystji. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

W Brzeźcach, pow. pszczyński na G. Śląsku, włamali się onegdaj w nocy złodzieje do miejscowej plebanji, gdzie skradli dwie monstrancje, w tem była jedna srebrna pozłacana, wartości 10.000 zł. oraz garderobę na szkodę ks. Fr. Rutnaua, wartości 1.000 zł.

POŻAR W ŁAZIENCE. W mieszkaniu A. Grünera przy ul. Zamarstynowskiej 21, zapaliła się wczoraj wieczorem pruska ścianka od piecyka w łazience. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. 20-letnia Paulina G. usiłowała wczoraj wieczorem struć się kwasem solnym na stokach Wysokiego Zamku. Przechodnie natknęli się na desperatkę wijącą się w bolach i zawezwali Pogotowie rat. W stanie groźnym odstawiono ją do szpitala.

Również kwasem solnym usiłowała struć się na cmentarzu Łyczakowskim 20-letnia Marja F., rodem z Krzemieńca. Ją również odstawiło Pogotowie rat. do szpitala.

18-letnia Franciszka U., służąca, w mieszkaniu przy ul. Wolność 16, usiłowała wczoraj wieczorem struć się jakąś trucizną. Pogotowie rat. udzieliło jej również pomocy. Powodem desperackiego kroku tej ostatniej była zawiedziona miłość, dwóch innych nie zdołano na razie ustalić.

ARESZTOWANIE ZA PODRZUCENIE DZIECKA. Eupchonja Gusta, służąca u Wł. Liniewicza, zam. przy ul. Cetnerowskiej, porzuciła swe nieślubne niemowlę na podwórzu tej realności, sama zaś zbiegła ze służby. Policja zdołała jednak nieczułą matkę odszukać, poczem odstawiono ją do aresztu.

SZEROKA „ZABAWA". Kazimierz Chudzik oraz bracia Władysław i Emil Kościukowie, mieszkańcy Kleparowa, podpiwszy sobie, wywołali wielką awanturę w restauracji Fraenkla przy ul. Kościelnej, przyczem powybijali szyby i zniszczyli urządzenie lokalu. Chudzik chwycił w końcu samowar z ukropem, aby cisnąć go na restauratora, przyczem jednak poparzył sobie nogę. Wobec tego zaopiekował się nim lekarz Pogotowia rat., kolegami zaś jego klucznik aresztów policyjnych.

Różne.

KATEDRA W GNIEŹNIE ZAGROŻONA.

Fronton starożytnej katedry w Gnieźnie zarysował się w paru miejscach. Przed paroma dniami grono konserwatorów państwowych przybyło do Gniezna, aby zbadać w jakim stopniu katedra tu jest zagrożona. Rząd ze swej strony poczyni wszelkie kroki, aby katedrę gnieźnieńską otoczyć należytą opieką. Duchowieństwo ze swej strony poczyni również starania, aby katedra, która jest relikwją Polski, nie uległa zniszczeniu.

—:::—

CHÓR CZESKI PRZYBYWA NA ODSŁONIĘCIE POMNIKA CHOPINA.

Dowiadujemy się, że na uroczystość odsłonięcia pomnika Chopina, przybędzie, powracający z Rygi, chór czeski, składający się z dziesięciu osób. Członkowie chóru zatrzymają się w Warszawie jedynie na dzień 14. listopada.

Z kroniki bandytyzmu.

Michał Kopyczyński, z Pawłosiowa, onegdaj sprzedał na jarmarku w Jarosławiu krowę za 390 zł. Za gotówkę tę kupił krowę nieco tańszą, z której to tranzakcji pozostało mu jeszcze 170 zł.

Kiedy K. wracał do domu, napadło na niego dwóch opryszków, którzy pobili Kopyczyńskiego oraz żonę jego do utraty przytomności, poczem zrabowawszy 170 zł., zbiegli w ciemnościach nocy. Policja ustaliła w śledztwie, że inicjatorem i sprawcą napadu był Józef Kret, który wraz ze swym bratem Janem dokonał rabunku. Obaj przyznali się do winy i zostali odstawieni do sądu.

———

W Porzeczu, pow. gródeckiego, tamtejszy gospodarz Hryńko Olija natknął się onegdaj wieczorem na dwóch osobników, którzy grozili mu zastrzeleniem. Olijar zaalarmował wójta i sąsiadów i puścił się w pogoń za opryszkami. Ci jednak powstrzymali chłopów strzałami karabinowymi i zbiegli w kierunku wsi Malowanka.

———

Onegdaj został obrabowany mieszkaniec Skniłowa N. Nakutny na polach za Sygniówką przez czterech zamaskowanych opryszków. Policja aresztowała dwóch sprawców napadu, którymi są Jan Żmura i Michał Pasiekowski.

—:::—

Z dziwactw amerykańskich.

Wydawnictwa obłąkańca.

Wiemy, iż w Stanach Zjednoczonych dozwolona jest propaganda wszelakiego rodzaju.

Najosobliwsze sekty religijne mnożą się swobodnie, a w kazaniach ulicznych wolno szerzyć każdemu wobec przygodnych słuchaczy najdziwaczniejsze „nauki" i poglądy (o ile naturalnie nie kolidują z ustrojem politycznym państwa).

Do Redakcji naszej pocztą nadeszły z Chicago 3 broszurki niejakiego Kazimierza Olcudzkiego, który, jak niezbicie wynika z nadesłanych pism, musi być szaleńcem, nawiedzonym manją religijną.

Oświadcza on, że pisma swe wydaje za aprobatą — Jezusa Chrystusa i zamieszcza osobliwy „Apel do Narodu", kończąc go w ten sposób: „Co łaska na pomnik żywy duszom waszym". Uprasza się wszelkie listy, czeki i pieniądze wysyłać na poniższy adres: Jesus Christ, King of Peace, 1342 Dickson Street, Chicago, Illinois, U. S. A. Z bratniem pozdrowieniem Jezus Chrystus".

Broszurkę zdobią wcale piękne illustracje. — O treści — lepiej nie wspominać. Autor bredzi o Bogu polskim, kandyduje na króla polskiego. Do miljonerów zwraca się w ten sposób: „Miljonerzy, słuchajcie! Jam jest posłaniec Boży, widziałem Boga twarzą w twarz, rozmawiałem z nim. Na Jego rozkazanie, spełniam wolę jego, a nie moją. Spełniajcież i wy wolę Bożą. Kto z was da na kulturę (?) 25.000 dol. (dwadzieścia pięć tysięcy dolarów). Napiszę książkę w trzech tomach: „Jak i gdzie widziałem Boga i com z Nim rozmawiał".

A dalej o niebie i ziemi, o zbawieniu i o... rozwodzie ze swą żoną, wypisuje Kazimierz Olczudzki tego rodzaju smalone duby, iż ani na chwilę nie można stracić wrażenia, iż mamy do czynienia z obłąkańcem.

Ciekawe, iż w Chicago znajdują się i pieniądze na podobne „wydawnictwa" — i możność swobodnego ich rozszerzania gwoli mącenia w głowach naiwnych.

—:::—

Klasa robotnicza Warszawy

czci pamięć bojowników o wolność.

WARSZAWA. 2. listopada. (Tel. wł). Klasa robotnicza Warszawy uczciła w poniedziałek uroczyście pamięć bojowników o niepodległość i socjalizm. Wielotysięczny tłum robotników zorganizowanych w PPS. i związkach zawodowych oraz młodzież z organizacji Młodzieży T. U. R. postępował w pochodzie z wieńcami, sztandarami i orkiestrami ku grobom bohaterów, których w Warszawie jest moc niezliczona.

Na stokach cytadeli u stóp krzyża Traugutta przemawiał tow. pos. Barlicki, kreśląc obraz walk o wolność w Polsce od r. 1861 do 1918 z caratem a następnie z okupantami. Po przemówieniu tow. Dewódzkiego złożono u stóp krzyża trzy wieńce.

Stamtąd pochód ruszył wzdłuż wybrzeża Wisły przez bramę Montwiłła-Mireckiego i zatrzymał się u stóp krzyża na wprost bramy straceń, gdzie po przemówieniach kilku naszych towarzyszy złożono kilka wieńców.

Następnie pochód ruszył dalej ku bramie Okrzei. Złożono pozostałe wieńce u stóp tablicy wmurowanej dla uczczenia pamięci czterech proletarjatczyków:, tow. tow. Kunickiego, Ossowskiego, Bardowskiego i Pietrusińskiego. Inne złożono u stóp krzyżów, u stóp drzewa, potrzaskanego kulami najeźdźców przy wykonywaniu wyroków śmierci i wreszcie dwa wieńce zawieszono na hakach szubienicy.

Tu odbył się szereg dalszych przemówień m in. tow. Dąbrowski wspomniał o straconych proletarjatczykach i o zabitych i rannych d. 1. listopada 1905 r. na Placu teatralnym. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" i bojowej pieśni „Na barykady" zakończono uroczystość ku uczczeniu pamięci bohaterów walk o wolność.

— — — — — —

Przy grobie Żołnierza Nieznanego na pl. Saskim, pełnili wartę honorową od godz. 6 rano w niedzielę do godz. 24 w poniedziałek posterunkowi wojska, organizacji przysposobienia wojskowego, i b. wojskowych. Arkady na pl. Saskim ponad grobowcem zostały przystrojone zielenią i oświetlone setkami lampek. Wśród kolumnady krużganka stanął wielki czarny krzyż.

—:::—

Minister Bartel o zmianie ustroju szkolnictwa.

Obrady Zjazdu Zw. Pol. Naucz.

WARSZAWA, 2. listopada. (PAT). Wczorajsze obrady drugiego dnia zjazdu związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych rozpoczęły się referatami sprawozdawczymi zarządu głównego związku. O godzinie 10'30 przyszedł na salę obrad pan wicepremier i minister oświaty Bartel i wygłosił przemówienie. W pierwszym rzędzie poruszył sprawę ustroju szkolnictwa. Między innymi oświadczył p. wicepremier, że sytuacja w kraju jest tego rodzaju, iż Polska po 7 latach nie umiała, nie potrafiła czy też nie chciała ustalić ustroju swego szkolnictwa Muszę powiedzieć, że ustrój szkolnictwa w Polsce ani drogą ustawową ani nawet jakąś koncepcją utrwalony nie jest, że istnieje bardzo dużo ludzi i dygnitarzy zajmujących się szkolnictwem i nie wiedzących właściwie do czego się dąży. Jako pierwsze swoje zadanie uważaliśmy tedy rzucenie koncepcji ustroju szkolnictwa i jego przeprowadzenia. Pragnę zaznaczyć w tem miejscu, że rzecz ta musi być przedmiotem wymiany myśli z tymi, którzy są w tym wychowaniu narodowym i w tem szkolnictwie kierownikami i współpracownikami. (Oklaski). Wytycznemi mego postępowania jak i postępowania całego rządu nie są wskazania koterji politycznych tylko wpatrzeni jesteśmy w jedną wielką gwiazdę na firmamencie a to w interes narodu i interes państwa (Burzliwe oklaski). W niedalekiej przyszłości mam zamiar realizując moje postanowienia przystąpić do dyskusji w sprawie ustroju szkolnictwa w Polsce. Rozumiem, że sprawa ta może być traktowana tylko jako całość. Dla mnie istnieje tylko jedno szkolnictwo i jeden ustrój i tylko jako całość mogę te rzeczy traktować). Tak jak dziś nad ranem ukończyliśmy kongres gospodarczy do którego były dopuszczone sfery zainteresowane i wypowiedziały się w całym szeregu pierwszorzędnych i ważnych spraw tak w najbliższej przyszłości zwołam radę, której zadaniem będzie wypowiedzenie się co do ustroju szkolnictwa. Będą powołani nauczyciele wszystkich kategorji i prawdopodobnie w ciągu dwóch a może nawet i trzech dni — bo tyle czasu gotów jestem na to poświęcić — poddamy celowej i krytycznej ocenie projekty, których szkic już wi ministerstwie rzuciłem a następnie przystąpimy w jak najszybszym tempie do spetryfikowania tego ustroju.

Nowy nieudały zamach na Mussoliniego.

Sprawca zlynczowany.

BOLONJA, 2. listopada. (PAT). Jakiś młody człowiek strzelił do Mussoliniego z rewolweru w chwili, gdy premier wychodził z gmachu wyższej szkoły, po dokonaniu inauguracji kongresu postępu i nauk, aby udać się na dworzec. Mussolini nie doznał żadnego szwanku i udał się w dalszą podróż do Forli.

—:::—

BOLONJA, 2. listopada. (PAT). W związku z zamachem na Mussoliniego donoszą, co następuje:

Kula rewolwerowa nadszarpnęła Mussoliniemu jedynie wstęgę orderu Maurycego który Mussolini miał na sobie wraz z kawałkiem munduru na wysokości piersi a następnie przeszła przez rękaw tużurka burmistrza Bolonji, który towarzyszył Mussoliniemu. Wśród zamętu, jaki powstał natychmiast,

SPRAWCA ZAMACHU ZOSTAŁ W OKAMGNIENIU ZABITY

przez wzburzony tłum. Na trupie sprawcy stwierdzono 14 ran od sztyletów oraz slady uduszenia Znaleziono przy nim drugą kulę której widocznie już nie zdążył użyć. Obliczają, że od chwili dania strzału do skonu sprawcy nie upłynęło więcej, jak półtorej minuty.

BOLONJA, 2. listopada. (PAT). Mussolini przesłał z Forti do deputowanego Artinetiego, głównego przywódcy faszyzmu w Bolonji depeszę, w której główną część poświęca rozwojowi faszyzmu w Bolonji. W końcu depeszy wspomina o ostatnim zamachu jako o zbrodniczym epizodzie i zawiadamia deputowanego Artinetiego, że posyła mu przestrzeloną wstęgę orderu celem złożenia jej do skarbca pamiątek faszyzmu bolońskiego.

Na zakończenie pisze: Za twojem pośrednictwem chcę powiedzieć kilka słów z bezwzględną pewnością, a mianowicie, że nic nie może mi się stać, zanim nie zostanie spełniona moja misja.

—::::—

Szczegóły zamachu.

RZYM, 2. listopada. (PAT.). Stefani. Podsekretarz stanu min. spr. zagr. Grandi, który w chwili nieudałego zamachu na Mussoliniego znajdował się w tym samym automobilu, co Mussolini podał przedstawicielowi „Giornale Italia" kilka szczegółów zamachu. Zaznaczył on między innymi, że Mussolini jechał w samochodzie otwartym i niskim wraz z merem Bolonji oraz Grandim. W pewnej chwili spostrzegliśmy, mówi Grandi, jakiegoś osobnika niskiego wzrostu stojącego pomiędzy szpalerami wojska a samochodem w bardzo bliskiej odległości od Mussoliniego z wyciągniętą ręką z pozycją do strzału. Premier zdał sobie natychmiast sprawę, że chodzi tu o zamach zamiast jednak uchylić się i zasłonić premier nie drgnął wydając rozkaz szoferowi, aby się natychmiast zatrzymał. Na moje pełne trwogi zapytanie czy nie jest ranny Mussolini odpowiedział z uśmiechem: „Nic to nie jest", poczem tonem suchym i rozkazującym dodał „A teraz spokój i niech nikt nie traci głowy", poczem w dalszym ciągu oddał ukłony tłumom, które nie wiedząc nic jeszcze o zamachu wznosiły nieustanne okrzyki na cześć wodza.

BOLONJA. 2. listopada. (PAT). Prefektura wydała o godz. 1'30 w nocy komunikat oznajmiający, że stwierdzono tożsamość osoby sprawcy zamachu na Mussoliniego. Sprawcą jest Anteo Zamboni mający około 16 lat, syn księgarza mieszkającego w Bolonji. Anteo Zamboni, który należał do organizacji młodzieży faszystowskiej wycofał się z niej przeszło przed rokiem. Ojciec jego anarchista od szeregu lat nie rozwijał, przynajmniej ozornie żadnej akcji wywrotowej Śledztwo mające na celu ustalenie kto ewentualnie poza Zambonim ponosi również odpowiedzialność za zamach prowadzone jest w dalszym ciągu.

Mgła przyczyną katastrofy.

HAMBURG, 2. listopada. (PAT). Wskutek mgły zderzył się wczorajszej nocy na dolnej Łabie dziesięciotonowy niemiecki okręt motorowy „Feuchtland" zdążający na pełne morze z wpływającym do portu parowcem rosyjskim „Garibaldim". Parowiec rosyjski został rozdarty na dwie części i zatonął. Wraz z nim poszedł na dno cenny ładunek zwierząt egzotycznych przeznaczonych do hamburskiego ogrodu. Załogę rosyjską zdolano uratować.

Z sali sądowej.

MŁYN FABRYKĄ NIEBOSZCZYKÓW.

Rachela Tieger false Rinder, posiada młyn wodny w Zapytowie. Bez zezwolenia władz został młyn ten przerobiony na turbinowy, przyczem siłę wodną używano i do sieczkarni.

Dnia 26. lutego 1923 r. służąca Katarzyna Iwaniec, łącząc pas transmisyjny z sieczkarnią, została porwana przez koło obrotowe, przyczem uległa zgnieceniu i poniosła śmierć na miejscu.

Prokuratura sądu karnego pociągnęła do odpowiedzialności Rinderową, kierownika tego młyna jej syna Mozesa, brata jego Munia oraz młynarza Jakóba Podhajnego, zatrudnionego w tym młynie.

Wczoraj wymienieni zasiedli na ławie oskarżonych. Wedle odczytanego orzeczenia rzeczoznawców wynikało, iż przy przeróbce tego młyna nie zabezpieczono koła i pasy transmisyjne, co też było powodem tragicznego zgonu dziewczyny. Wobec tego Mozes Rinder został zasądzony na 5, zaś brat jego Munio na 4 miesięcy więzienia. Kara ta została jednak zawieszona. Rinderowa oraz Podhajny zostali uwolnieni od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, oskarżał prok. Bizub, bronili dr. Bromberg, dr. Laub i dr. Macieliński.

Zjazd Nauczycielski w Warszawie.

Wielka manifestacja nauczycielstwa całej Polski.

Odbywający się VIII Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych rozpoczął swe obrady w niedzielę 31. października b. r.

Zebrani dowiedzieli się z ust senatora Nowaka, że Związek rozwija szeroką działalność społeczno - oświatową i zawodową, wydaje kilkanaście czasopism szkolnych, zawodowych, naukowych i popularnych, organizuje tysiące kursów dla dorosłych obywateli kraju, niesie szeroko zakrojoną pomoc swoim chorym kolegom przez wystawienie największego w Polsce Sanatorjum dla chorych piersiowo w Zakopanem oraz tworzenie licznych kolonji uzdrowiskowych w miesiącach letnich; walczy konsekwentnie w obronie interesów szkoły i nauczycielstwa oraz przewija ożywioną działalność na polu podnoszenia poziomu wykształcenia nauczycielstwa i ulepszania metod pedagogicznych. Następnie senator Nowak wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Mościckiego. Po chwili z około tysiąca piersi uczestników Zjazdu wyrwały się żywiołowe owacje na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, pod adresem którego Zjazd uchwalił spontaniczne dziękczynną rezolucję, manifestującą uczucia najgłębszego zaufania do twórczej pracy Marszałka, Honorowego Członka Związku.

Zjazd oddał nadto cześć pamięci pierwszego ministra oświaty ś. p. Ksawerego Praussa, wielkiego poety ś. p. Jana Kasprowicza i zmarłego tragicznie kuratora Lwowskiego ś. p. Sobińskiego.

Po powitaniach rozpoczęły się przemówienia reprezentantów z których pierwszy zabrał głos wiceminister oświaty p. Stanisław Gayczak wygłaszając dłuższe przemówienie.

Referat inauguracyjny p. t. „Państwowa polityka szkolna“ wygłosił Nacz. Wydz. Min. W. R. i O. P. Dr. Tynelski.

Powyższą część obrad Zjazdu zakończono wyborem szeregu Komisyj, które będą obradowały w dalszym ciągu. Według statutu Związku delegaci reprezentują całość organizację, liczącej około 37 tysięcy członków.

Wiec pocztowców.

Próby rozbijania solidarności prac. poczt.

Dnia 31. października w sali posiedzeń Tow. Gospodarczego odbył się ogólny wiec pocztowców, zwołany w sprawie tworzenia się secesji niższych pracowników pocztowych.

Przewodniczył p. Kołowski, który nieumiejętnem prowadzeniem obrad wywoływał stałe zamęt wśród zebranych.

Referat o znaczeniu rozłamu wśród pocztowców i jego ujemnych skutkach wygłosił s. kr. okręg. Związku pocztowców p. Rudnicki. Mówca w blizko dwugodzinnem przemówieniu wskazał, iż odrywanie się niższych funkcjonarjuszów pocztowych od ogólnego Związku pracowników pocztowych osłabi siły pocztowców. Tworzenie nowych Związków wśród pocztowców jest wynikiem polityki N. P. R.

Mówca — wskazując na znaczenie solidarności — zwraca się z apelem do niższych funkcjonarjuszów pocztowych, by nie dali się wziąć na lep frazesów różnych agitatorów „narodowych“ i pozostali w ogólnym Związku pocztowców, opierającym się na podstawach bezpartyjnych, a mającym jedynie na celu interes zawodowy ogółu pracowników pocztowych.

Po tem przemówieniu tow. tow. Herbot, Talarek i Lang imieniem ZZK. wskazywali na zdradziecką politykę różnych stronnictw „narodowych“, a specjalnie N. P. R., które teraz w okresie przedwyborczym, chcąc skaptować sobie zwolenników, używają różnych nieetycznych środków, by rozbijać jedność ruchu zawodowego wśród pocztowców.

Podobnie przemawiali delegaci Związków pocztowych z okręgu warszawskiego i krakowskiego.

Następnie dzięki kilku pijanym osobnikom, niepocztowcom, wysłanym przez NPR., wszczęła się długa i jałowa dyskusja, w czasie której masa poważniejszych ludzi opuściła salę i tylko dzięki temu udało się przeforsować rezolucję, mocą której na terenie Lwowa stwarza się Związek niższych funkcjonarjuszów pocztowych. Zauważyć jednak należy, iż większość niższych funkcjonarjuszów pozostaje nadal w ogólnym Związku pocztowców, nie chcąc się stać narzędziem w rękach menerów N. P. R. Nie ulega przytem wątpliwości, że część secesjonistów powróci wkrótce do Związku ogólnego, jak to się dzieje w Krakowie i Warszawie.

Odsłonięcie sztandaru P. P. S. w organ. kobiet na Polminie.

W niedzielę, 31. października odbyła się na Polminie w Drohobyczu piękna uroczystość odsłonięcia sztandaru miejscowej organizacji kobiet P. P. S. Pięknie rozwijająca się nasza placówka, licząca około 100 zorganizowanych towarzyszek ufundowała sobie piękny sztandar, który ma być dowodem trwałości naszych wpływów wśród drohobyckiego proletarjatu.

Punktualnie o godz. 2.30 tow. Denasiewicz zagail uroczyste zebranie w lokalu organizacyjnym poczem zabrała głos tow. Markowska przedstawicielka Centralnego Wydziału Kobiecego i w dłuższem przemówieniu omówiła symboliczne znaczenie sztandaru pracy i walki, poczem wręczyła sztandar miejscowym towarzyszkom pod opiekę Imieniem zorganizowanych kobiet na Polminie przemówiła tow. Kalamanowa. Nastąpiły następnie przemówienia delegatów poszczególnych organizacji i zaproszonych gości. Przemawiali członek Rady Nacz. tow. Skalak ze Lwowa, tow. Hersztal imieniem Komitetu obwodowego, tow. Ożga im. Komitetu podkarpackiego, tow. Wernic i tow. Moderowa imieniem robotników i robotnic m. Stryja, tow. Zajączkowska i tow. Morawski w imieniu Borysławia.

Uroczystość uświetniły produkcje wokalno - muzyczne i deklamacje. Uroczystość przeciągnęła się do późnego wieczoru.

—:::—

Ze sceny „Gwiazdy“.

„Maciek Samson“

krotochwila ludowa w 3 akt. J. K. Galasiewicza

W niedzielę, 31. października br., staraniem i przy udziale Kółka amatorskiego Stow. „Gwiazda“, odegrana została na własnej scenie „Gwiazdy“ krotochwila ludowa „Maciek Samson“ J. K. Galasiewicza.

Na czoło grających wybił się M. Lech, który w roli Boberka doskonale podchwycił typ intruza miejskiego.

Tytułową rolę kreował p. K. Sieniutowicz, godnie reprezentując wiernego, ślepo oddanego parobka-niezguły.

Z temperamentem rolę Cudakowej zagrała p. S. Stankiewiczowa. Dobrym jej partnerem był p. Marjanowicz w roli Mateusza Wrzawy. Dobrze wywiązali się się również ze swego zadania pp. K. Pawlakówna, H. Prejdlowa, J. Romański, Z. Fichtel i T. Lauda.

Część muzyczna utworu spoczywała w wytrawnych rękach dyrygenta p. prof. Abratowskiego.

(n. k.).

Wódz faszystów czeskich.

Generał Gajda przez faszystów czeskich pasowany na ich przywódcę, ma niełada zbrodnie na sumieniu. Stronnictwa reakcyjne w Czechach starają się za wszelką cenę zbagatelizować wszystkie zarzuty stawiane byłemu szefowi sztabu generalnego armji czeskiej, ale to go w opinji społeczeństwa czeskiego nie uratuje.

Ostanio znowu senator Johl z niemieckiej partji socjalno- demokratycznej wygłosił w senacie czeskim przemówienie, w którem poddał druzgocącej krytyce stosunki w wojsku czeskiem. Zwróciwszy uwagę na zbyt liczne katastrofy lotnicze, samobójstwa żołnierzy, eksplozje granatów i wypadki utraty zmysłów w armji senator Johl zajął się osobą Gajdy i omówił obszernie jego przeszłość.

Na Gajdzie ciąży odpowiedzialność za masowy przelew krwi i niczem nieuzasadnione rozkazy mordów, których dopuścił się jako generał armji Kołczaka. Syberyjski „pucz“ Gajdy kosztował życie 8 tysięcy Czechosłowaków. Okrucieństwa b. szefa sztabu doszło do tego, że wziąwszy do niewoli orkiestrę wojskową, złożoną z 60-ciu Niemców czeskich, kazał ją wpędzić do rzeki i wystrzelać z karabinów maszynowych.

Omawiając afery szpiegowskie Gajdy, sen. Johl wspomniał o fakcie sprzedania przez yen. Gajdę francuskich dokumentów wojskowych Sowietom, co umożliwiło atamanowi Budiennemu jego szybki marsz na Warszawę podczas wojny polsko- bolszewickiej. W tym samym czasie zginęły z tajnego archiwum sztabu czeskiego księgi instrukcyjne z planami mobilizacji na wypadek wojny.

W r. 1920 Gajda brał udział w spisku przeciwko Massarykowi, a także przeciwko rządowi czechosłowackiemu.

—:::—

Obliczenia, którym przeczy rzeczywistość.

Wedle obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego ważniejsze pozycje kosztów utrzymania w Warszawie przedstawiają się miesięcznie na głowę następująco. chleb 5.20, wszystkie zaś produkty mączne około 11 zł., tłuszcze i mięso 11 zł., cukier 1.10, sól 25 gr., Ogólny koszt utrzymania miesięcznie oblicza się na około 60 zł. przeciętnie na głowę ludności. W obliczeniach nie są brane pod uwagę drobne pozycje, jak n. p. zapałki, które obciążają przeciętnie tylko 9 groszami każdego mieszkańca miesięcznie. Cyfry te mają decydujące znaczenie dla ustalenia wzrostu drożyzny i racjonalnej walki z nią.

—:::—

Tydzień Akademika.

„Ekspress Akademicki“. W pierwszym dniu Tygodnia t. zn. 6. listopada br. ukaże się pismo „Jednodniówka“ poświęcone sprawom akademickim, p. t.: „Ekspress Akademicki“.

Jednodniówka ta zawiera bogatą treść artykułów o charakterze publicystycznym, fejletonów, utworów poetyckich, utworów humorystycznych i sprawozdań z działalności towarzystw akademickich.

„Ekspress“ będzie bogato ilustrowany, tak, iż na 12 stron druku wypada 30 ilustracji. Cena poszczególnego numeru wyniesie zaledwie 25 gr.

—:::—

Fiasko wystawy w Filadelfji.

Wystawa w Filadelfji z okazji 150- letniej rocznicy niepodległości St. Zjednoczonych jest finansowym zawodem. Od czasu otwarcia wystawy w dniu 1. czerwca, zaledwie 5,000.000 osób zwiedziło wystawę co nie pozostaje w żadnej proporcji do kosztów połączonych z urządzeniem wystawy, które muszą ponieść mieszkańcy Filadelfji.

Wystawa daje deficytu od 25.000 do 40.000 dol. tygodniowo. Niezapłacone rachunki dla kontraktorów za wykonane roboty dochodzą do 3,000.000 dol., które będzie musiało pokryć m. Filadelfja z podatków. Wystawę zwiedziło tylko 5,000.000 osób, zamiast 25 miljonów jak się na pewno spodziewano.

—:::—

Jaśniejsza smuga.

O polskiem lotnictwie cywilnem słów kilka.

(s) Niewiele jest przejawów w naszej działalności publicznej, z których moglibyśmy być tak dumni, jak z komunikacji lotniczej w Polsce. Komunikacja powietrzna w dużej mierze może zastąpić narodom upośledzonym pod względem dostępu do morza swobodę oddechu i możliwość szybkiej łączności ze światem.

Dlatego też po wojnie lotnictwo stało się benjaminkiem w oku nie tylko poszczególnych rządów ale i całych społeczeństw. Już powszechnie jest wiadomem, że Sowiety uruchomiły żeglugę powietrzną na szerokich przestrzeniach i w ten sposób nawiązują stargane nici, walczą z odosobnieniem od burżuazyjnego zachodu. Z państw powstałych po wojnie Czechosłowacja, której nie można odmówić tężyzny i rozmachu dopiero w 1925 r. uruchomiła komunikację lotniczą pomiędzy Pragą i Koszycami.

Komunikacja w Rumunji jest dopiero w zaczątkach. Próbną komunikację lotniczą zrobiono na przerobionych samolotach wojskowych, lotnictwo w Rumunji natrafiło jednak na bardzo ciężkie warunki z powodu niedołęstwa biurokracji.

Największe na świecie lotnictwo posiadają Niemcy. Istnieje tam komunikacja lotnicza obejmująca 64 linji. Niemcom, które miały dobrze przygotowany personal i doskonałe aparaty nie trudno było stworzyć taką linję, tembardziej, że ani państwo, ani społeczeństwo nie skąpiło pieniędzy na cele lotnicze. Polska nie ma jednak powodu, ażeby wstydzić się swoich sąsiadów. Sieć komunikacji lotniczej obejmuje 6 linji jest przewidywane otwarcie kilku innych w najbliższym czasie. Pewność i wygoda tej komunikacji znajduje w społeczeństwie coraz większe uznanie. Dowodzi tego szczególowa statystyka świadcząca o dużym ruchu osobowym i bagażowym, zwłaszcza na liniach komunikacyjnych Aurolotu, używającego aparatów Junkersa.

Komunikacja była utrzymywana także w porze zimowej i wśród takich warunków atmosferycznych, które na zachodzie ruch zastanawiały. W czasie funkcjonowania linji nie było żadnych wypadków.

Świetne funkcjonowanie komunikacji lotniczej w Polsce jest w dużej mierze zasługą znakomitych pilotów, biorących rekord w porównaniu z lotnikami zagranicznymi.

Dyrekcja polskiej komunikacji lotniczej, ma dużą zasługę w tem, że w dziedzinie lotnictwa znajdujemy się bynajmniej nie na szarym końcu.

Stosunki na kopalni nafty „Uryckiej Spółki“ w Uryczu.

W Uryczu pow. Skole, istnieje od lat blizko 40 kopalnia nafty, własność „Uryckiej Spółki“. Kopalnia ta była uważana przez robotników innych firm naftowych, jako najlepsza pod względem pracy i płacy jakoteż w obchodzeniu się pp. urzędników z robotnikami, tak, że robotnicy nigdy nie chcieli słyszeć o Organizacji Zaw. Jednakże po objęciu Zarządu i kierownictwa kopalni przez kasjera p. Seifa (pomimo, że niema kwalifikacji ku temu, a kierownik odpowiedzialny jest tam tylko pro forma), stosunki na tej kopalni całkiem się zmieniły na niekorzyść robotników. Mało mu było niedotrzymanie umowy zbiorowej obowiązującej w całem Zagłębiu naftowem, lecz chciał nawet pogwałcić ustawę o 8-mio godz. dniu pracy i chciał zaprowadzić 12-to godz. dzień pracy. Robotnicy doprowadzeni do ostateczności, zorganizowali się w klasowym Zw. Górn. który to Związek poskromił apetyty p. Seifa i pouczył tego Pana, że w państwie naszem trzeba przestrzegać ustawy, a w naszem Zagłębiu umowę zbiorową. Naturalnie p. Seif nie dał za wygranę, i starał się wszelkimi sposobami pomścić się na robotnikach, a w pierwszem rzędzie na delegatach robotniczych. Chciał wydalić jednego delegata, zato, że ten delegat rzekomo nie przestrzegał w szybie przepisów policyjno-górniczych. Ale dziwnem nam się to wydaje, że p. Seif, znając tak dobrze te własnie przepisy, dlaczego też nie wie, że na kopalni powinna także być ogrzewalnia i łazienki dla robotników, rzeczy elementarne, które na każdej innej kopalni się znajdują. Czy p. Seif uważa, że przepisy Urz. Górniczego obowiązują tylko robotników a firmę nie? — Charakterystycznem jest, że właśnie — wyjątkowo! — na tej kopalni przebywa stale władza bezpieczeństwa w osobie jednego poster. P. P., i o ile może i powinien tam stale być polic. to właśnie on powinien przestrzegać te przepisy. Pan posterunkowy chodzi kontrolować, funkcja, którą we wszystkich innych firmach pełnią ludzie przez firmę opłacane, a nie przez Skarb Państwa.; motory i o ile trafi drzemiącego „przestępcę“ to wie, że trzeba spisać protokół i podać to do Starostwa w Skolem, gdzie robotnik zostaje ukarany. Natomiast nie przestrzega, tych przepisów sanitarno-górniczych, gdzie jest powiedziane że na kopalni powinna się znajdować ubikacja, gdzie robotnicy mogliby przed pracą lub podczas przerwy obiadowej przebywać jakoteż obiady tam spożywać, a nie na polu pod gołem niebem. Robotnik powinien mieć na kopalni miejsce do mycia lub kąpania się po skończonej robocie, nie mówiąc już o mydle i ręczniku.

Uważamy, że o ile władza trzyma tam stale jednego posterunkowego, to nie płoto ażeby strzegł tylko p. Seifa, bo budżet państwowy zdaje się, nie zezwala na to, ażeby bezpieczeństwa każdego, pojedynczego obywatela miał strzec jeden policjant.

Powyższe, podajemy do wiadomości Urzędu Górniczego w Drohobyczu, jakoteż Starostwu w Skolem.

Bucharin o polityce gospodarczej sowietów.

MOSKWA. 2. listopada. Na konferencji komunistycznej otwartej 26. października, Bucharin omawiając zagadnienia gospodarcze, zwrócił uwagę, że ogólna stabilizacja w państwach zachodnio-europejskich i w Ameryce uczyniła w ciągu ostatnich lat znaczne postępy.

Państwom kapitalistycznym — mówił Bucharin — potrzebne są obecnie nowe rynki zbytu a dlatego starają się one zapoczątkować obecnie nowy kurs obniżania kosztów produkcji i racjonalizacji wyrobu. Typowym przykładem takiej racjonalizacji jest przemysł niemiecki. Bezpośredniej presji na klasę robotniczą towarzyszy tu racjonalizacja pracy, a więc jednoczenie rozmaitych przedsiębiorstw w trusty, i t. p. W tym kierunku kapitalizm odniósł już cały szereg sukcesów. Państwa zachodnio-europejskie starają się również zabezpieczyć przed konkurencją amerykańską, czego jaskrawym dowodem jest stworzony niedawno kontynentalny trust stalowy.

Referat Rykowa o sytuacji gospodarczej Rosji sowieckiej był właściwie

OSTRĄ KRYTYKĄ ZNANEJ OPOZYCYJNEJ „PLATFORMY“ GOSPODARCZEJ.

Rykow zaznaczył, iż Rosja sowiecka wchodzi w chwili obecnej w stadjum przebudowy gospodarstwa narodowego. Okres rozbudowy przemysłu został zakończony, a obecnie Rosja stanęła przed zadaniami daleko trudniejszemi. Zasadniczym zadaniem w dziedzinie reorganizacji przemysłu jest, zdaniem Rykowa, przeprowadzenie regime'u oszczędności w całej pełni, oraz zmiana systemu administracji przemysłowej.

Poddając krytyce działalność opozycji, Rykow twierdzi, że Centralny Komitet wykonawczy nie kapitulował przed zamożnym włościaństwem i że leaderzy stronnictwa komunistycznego dążą do utrzymania ścisłego kontaktu między robotnikami i włościanami.

Rykow protestuje przeciwko polityce podwyższania cen produktów przemysłowych, gdyż zdaniem jego, zbyt wysokie ceny w przemyśle doprowadzić muszą do poróżnienia klasy robotniczej z chłopami.

Swe przemówienie Rykow zakończył wystąpieniem przeciwko Trockiemu, oświadczając, że wódz opozycji Trocki zapomniał, iż co innego było być zwolennikiem klęski podczas wojny światowej, a co innego jest być nim teraz, kiedy prowadzi się walkę o dyktaturę proletarjatu.“

Do członków PPS. we Lwowie!

W poniedziałek, 8. listopada b. r. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Rady zawodowej, ul. Ossolińskich l. 10. odbędzie się

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE P. P. S. WE LWOWIE.

Na porządku dziennym:

Sprawodania:

1) z działalności organizacyjnej za okres ubiegły,

2) z działalności klubów radnych miejskich PPS.

3) z działalności w dziedzinie ubezpieczeń społecznych,

4) Wybór nowego komitetu part. na rok 1926 — 1927.

5) Sytuacja polityczna i gospodarcza.

6) Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko dla członków opłacających podatek partyjny. Wzywa się przeto zalegających z podatkiem partyjnym, do uregulowania zaległości w sekretarjacie part. ul. Sykstuska l. 21. II. p.

B. Skalak, sekr. **J. Szczyrek**, przew.

Sprostowanie.

W związku z zamieszczonym w nr. 243 „Dziennika Ludowego“ z daty 17. paźdz. 1926 artykułu pod tytułem „List z Przemyśla“ upraszam na żądanie Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 26. paźdz. 1926 L. 8760/26 o zamieszczenie w myśl § 19. ust. pras. z 17/12 1862 nr. 6/63 w najbliższym lub bezpośrednio po nim następującym numerze „Dziennika Ludowego“ następującego sprostowania nadesłanego przez wyżej wymieniony urząd:

Nie prawdą jest, „iż na skutek zarządzenia Ministra Jurkiewicza otrzymał dymisję dotychczasowy komisarz Kasy chorych p. Lachowski, a na stanowisko to został mianowany tow. Bohdan Żuławski. — natomiast prawdą jest, że:

1) Okr. Urząd Ubezpieczeń we Lwowie pismem z dnia 6. paźdz. 1926 L. 8078/26 zwolnił b. komisarza Pow. Kasy chorych w Przemyślu p. Lachowskiego nie na skutek polecenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, lecz na własne żądanie p. Lachowsikego zgłoszone do Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie pismem z dnia 2. paźdz. 1926 r. L. 3917/26.

2) Nominacji p. Bohdana Żuławskiego dokonał Okr. Urząd Ubezpieczeń we Lwowie, pismem z dnia 6. paźdz. 1926 r. L. 8078/26 we własnym zakresi edziałania a nie na polecenie Pana Ministra.

Prokurator prasowy.
Morzycki.

Ruch zawodowy w Rosji.

MOSKWA. (Ceps.) Na posiedzeniu partyjnej konferencji komunistycznej prezes związku rosyjskich związków zawodowych Tomskij, wygłosił obszerne przemówienie o rozwoju ruchu zawodowego w Rosji sowieckiej. Podczas gdy ilość zorganizowanych w zw. zawodowych osób dnia 1. kwietnia 1925 wynosiła 6.950.400, dnia 1. kwietnia 1926 liczba ta wzrosła na 8,760.200 osób. Tomskij stwierdził, iż najszybciej rozwijają się związki zawodowe robotników, co zdaniem mowcy, wskazuje na stałe wzmagającą się aktywność mas robotniczych.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe Kumoszki z Windsoru“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wniebowzięcie Hanusi“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe Kumoszki z Windsoru“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dwie kaczki na jeden strzał...“

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dwie kaczki na jeden strzał...“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Czwartek, o godz. 7.30 „Jeden wieczór humoru L. Wyrwicza“.

—:::—

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Staraniem Komitetu Rozrywkowego dla młodzieży szkolnej, ukaże się w sobotę, 6. bm., o godz. 3.30 popołudniu — po cenach najniższych — przepiękna komedja Al. hr. Fredry: „Przyjaciele“. Przedstawienie rozpocznie prześliczny Prolog sceniczny St. Wasylewskiego. Bilety wcześniej zamawiać i nabywać można w Komitecie Rozrywkowym, w szkole im. Tańskiej (plac św. Zofji) w środę i czwartek, od godziny 5—7 popołudniu.

Wieczor Wyrwicza. W czwartek, odbędzie się w Teatrze Małym jeden występ świetnego humorysty Leona Wyrwicza, który wystąpi z nowym programem.

Kupony zniżkowe. Dyrekcja Teatru Małego donosi: Wszystkie Związki i Stowarzyszenia zawiadamia się, że kupony zniżkowe wydawać będzie sekretarjat Teatru Małego tylko do dnia 4. bm. włącznie w godzinach urzędowych.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: Książę i Kurtyzana.
Kino „Apollo“: Nędznicy (Część II.)
Kino „Kopernik“: Nędznicy (Część II.)
Kino „Palace“: „Faust“.
Kino Wanda: Fermy Duchów.
Kino Marysienka: Noce paryskie dramat salonowy oraz nadprogram: Pogrzeb Valentina.
Kino Chimera: „Płoche kobietki“. Dramat w 8 akt. Barbara Lamarr i Ramon Novarro.
Kino „Fatamorgana“: Gorączka złota.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU PRASOWEGO odbędzie się we środę 3. listopada, b. r. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Lud.“ na które o punktualne przybycie proszeni są: Tow.: Cyganik, Cegłowski, Hell, Szpyt, Segal, dr. Dręgiewicz, oraz tow. delegowany ze Związku Prac. Gminnych.

DO CZŁONKÓW KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. Zapowiedziane na niedzielę 7. listop. posiedzenie Komitetu Obwodowego P. P. S. dla Wschodniej Małopolski, zostało odłożone o tydzień później i odbędzie się **nieodwołalnie w niedzielę 14. listopada.** Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Program obrad jak w rozesłanych zaproszeniach imiennych. Obecność wszystkich członków Komitetu konieczna.

B. Skalak, sekr. **J. Smulikowski**, przew.

× KURS KROJU, SZYCIA I MODNIARSTWA, prowadzi Sekcja kobiet w lokalu „Praca“ Rynek l. 8. i przyjmuje wpisy od 1-go listopada we wtorki i czwartki od 5 — 8 popoł. (Cena mies. 10 zł. od osoby). —3

Komunikaty.

× IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA we Lwowie zwraca uwagę kół interesowanych, że wykład prof. Mieczysława Christofa na temat: „Księgowanie pozycyj w walucie obcej metodą włoską z zastosowaniem księgowości szwajcarskiej“, odbędzie się we środę, dnia 3. listopada 1926, o godz. 7-mej wieczorem w Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego, ul. Bourlarda 5. Wstęp wolny.

× POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. GEOGRAFICZNEGO odbędzie się w środę, 3. XI., o godz. 6-tej wiecz., w sali Zakładu Geograficznego U. J. K., ul. Kościuszki 9, III. p. Na porządku dziennym: Tymczasowe sprawozdanie z badań nad południowym zasięgiem głazów lodowcowych w Polsce (referat zbiorowy). Goście mile widziani.

Z ruchu zawodowego.

§ DO WIADOMOŚCI ODDZIAŁÓW MIEJSCOWYCH ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO W POLSCE, działających na terytorjach Województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Na podstawie uchwały Zarządu Głównego z dnia 1. września 1926 zwołuje się konferencję oddziałów z wyżej wymienionych województw do Lwowa na dzień 7. listopada w sali Rady Związków Zawodowych ul. Ossolińskich l. 10. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie konferencji.
2) Referat sekretarza Centrali.
3) Warunki płacy i pracy robotników spożywczych w okręgu i stan organizacyjny.
4) Wnioski i interpelacje do powyższych punktów.

Oddziały wybierają 1 delegata na 50 do 200 członków 2 delegatów. Koszta podróży delegatów pokrywają oddziały z własnych funduszów.

Za Związek:

Stanioch, sekr. **E. Morawski**, przew.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY, we Lwowie, ul. Cłowa l. 6. wzywa swych członków, by wyrównali swe zaległe wkładki (nawet dawne) przed zamknięciem ksiąg rachunkowych najdalej do 1. grudnia 1926.

J. Iwaniuk, sekr. **M. Kowal**, przew.

Szarada.

Pierwsza wspak fonetycznie na polskie „śmietana“,
Piło się z nią przed laty kawusię co rana;
Pierwsza z trzecią ludziska na różne choroby
Po długotrwałych wojnach zapełniali groby;
Do drugiej z trzecią przeor wszedł z ziemskim „aniołem“,
Popijając na kuraż za obfitym stołem;
Całość — imię we Lwowie endeckiego bzika,
Co bredzi o „Wskazaniach“, nos w szkolnictwo wtyka,
Zamiast przy swej z natury pomylonej głowie
Osiąść raczej na stałe w lwowskim Kulparkowie...

Nolens.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.